

CO KOMUNIKUJĄ POLSKIE WULGARYZMY? (CZ. 1)



GRZEGORZ ZARZECZNY,
MONIKA MAZUREK

Uniwersytet Wrocławski

SWEJ OSTATNIEJ książce Kazimierz Ożóg zauważa, że posiada w gromadzonym materiale „wiele spontanicznych dialogów, które są „obsługiwane” przez dosłownie kilka wyrazów z rdzeniem *jeb-*, *kurw-*, *pierd-*, *chuj-*¹. Coraz częściej daje się słyszeć głosy, że przy dalszej wulgaryzacji języka, wkrótce większość, jeśli nie całość, rzeczywistości komunikowana będzie w ten właśnie sposób. Przykładowo, Ilona Biernacka-Ligieża stwierdza, iż „[...] wulgaryzmy praktycznie potrafią zastąpić każdy czasownik, rzadziej rzeczownik”². Przekonanie takie stało się podstawą niniejszej pracy. Przystępując do badań, postanowiliśmy przede wszystkim sprawdzić:

- **jaki wpływ na wykorzystanie podobnych wyrazów ma tradycyjnie pojmowana norma językowa** (czyli konkretnie - czy są one nadal postrzegane jako wulgaryzmy i jak rzutuje to na ich zastosowanie w różnych sytuacjach komunikacyjnych),
- **jaki zakres semantyczny jest rzeczywiście obsługiwany przez tego typu leksykę** (w opozycji do potencjalnych możliwości, które, zwłaszcza w przypadku czasowników, wydają się prawie nieograniczone),
- **jakie są możliwości wykorzystania takiego słownictwa ze względu na jego własności gramatyczne** (ograniczenie to powinno odgrywać pewną rolę w przypadku czasowników oraz pochodnych od nich imiesłówów).

¹ K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu xx i xxi wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001, s. 193.

² I. Biernacka-Ligieża, *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*, w: *Mowa rozświetlona myśli*, pod. red. J. Miodka, Wrocław 1999, s. 179.

Analiza tych trzech zagadnień powinna, w naszym przekonaniu, dać odpowiedź na pytanie zawarte w tytule niniejszego tekstu.

W tak zaprojektowanym badaniu szczególną uwagę należało zwrócić na wulgaryzmy czasownikowe. Po pierwsze, leksemy rzeczownikowe omawianego typu nie różnią się zasadniczo od innych jednostek języka - ich przyrost, znaczenia i ewentualne funkcje są liczbą skończoną, w większym lub mniejszym stopniu odnotowaną w literaturze leksykograficznej. Po drugie, to właśnie stosowne czasowniki (choć również przymiotniki i przysłówki) wskazywane są jako główny przejaw wulgaryzacji współczesnej polszczyzny, o czym pisała choćby cytowana już I. Biernacka-Ligieża.

W niniejszym artykule chcielibyśmy przedstawić pierwszą część wyników badań: ustalenia odnośnie wpływu normy językowej na wykorzystanie leksyki wulgarnej oraz wstępne zagadnienia związane z semantyką przymiotników i przysłówków.

Jako podstawę teoretyczną opracowania przyjmujemy ustalenia Macieja Grochowskiego, który rozgranicza pojęcia *przekleństwa* oraz *wulgaryzmu*. Przez pierwsze rozumie on „[...] jednostkę leksykalną, za pomocą której mówiący może w sposób spontaniczny ujawniać swoje emocje względem czegoś lub kogoś, przy czym nie przekazywana jest żadna informacja”³, zakresu zaś zbioru tych jednostek nie da się wyznaczyć jednoznacznie. Badacz wyróżnia trzy sensy przekleństwa - wartościujący, gdzie *ktos przeklina kogoś za coś*, instrumentalny - *ktos rzuca przekleństwo na kogoś* oraz wyrażeniowy - *ktos przeklina*, gdzie określony ciąg dźwięków wyraża pewne emocjonalne nastawienie nadawcy do rzeczywistości⁴. Jednak we wszystkich przypadkach jest to nadal wyrażenie semantycznie puste, nie wchodzi zatem w obręb niniejszego artykułu.

Interesujące nas słownictwo znajduje się w zakresie pojęcia *wulgaryzmu* rozumianego jako „[...] jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący przekazuje swoje emocje, łamiąc przy tym tabu językowe”⁵, czyli „społecznie usankcjonowany zakaz wypowiadania pewnych wyrazów”⁶,

³ M. Grochowski, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 2002, s. 17.

⁴ Por. ibidem, s. 15-17.

⁵ Ibidem, s. 19.

⁶ B. Walczak, *Magia językowa dawniej i dziś*, w: *język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, pod red. H. Zgółkowej, Poznań 1988, s. 54-68. Szerokie omó-

w tym wypadku związanych ze sferą seksualną. Wśród takich jednostek Grochowski wyróżnia dwie grupy: *wulgaryzmy referencyjno-obyczajowe* oraz *systemowe*.

Użycie wulgaryzmu referencyjno-obyczajowego łamie konwencję kulturową, gdyż jednostka taka objęta jest tabu ze względu na jej cechy semantyczne i odniesienie przedmiotowe. Jednocześnie, ze względu na zmienność konwencji kulturowych, słownictwo tego typu jest zmienne w czasie. Z kolei wulgaryzmy systemowe to jednostki leksykalne, które objęte są tabu językowym ze względu na ich cechy formalne, niezależnie od ich właściwości semantycznych i kontekstu użycia⁷.

Należy jednak zaznaczyć, że tak poczyniona kwalifikacja omawianego słownictwa jest w zasadzie kwestią umowną: norma obyczajowa, która determinuje zaliczenie danego leksemu do klasy wulgaryzmów, jest zależna od określonego środowiska. Mimo tego Grochowski, choć sam ów fakt zauważa, tworząc hierarchię wulgaryzmów, uznaje wszelkie leksemy oparte na interesujących nas rdzeniach za „[...] jednostki o wysokim stopniu nacechowania (tj. powszechnie uznawane za wulgarne)”⁸.

Wydaje się, że obecnie należałoby mocniej podkreślać ową umowność takiego określenia, zwłaszcza w kontekście podnoszonej przez wielu badaczy kwestii dewulgaryzacji omawianego słownictwa w świadomości jego najważniejszych użytkowników (chodzi tu przede wszystkim o młodzież), a także zwiększenia tolerancji społecznej dla wulgaryzmów⁹. Jak zauważa Jadwiga Kowalikowa, na skutek częstego użycia wyrazy wulgarne tracą swój ładunek ekspresywny, co prowadzi do uznania ich przez użytkowników za zwyczajne środki językowe, którym jednocześnie można przyporządkować nowe funkcje: nośnika humoru, żartu, dowcipu lub świadectwa zaangażowania (także intelektualnego). Jakkolwiek funkcja ekspresywna nie musi ulec całkowitemu zanikowi, proces ten widoczny jest w przypadku funkcji impresywnej. Tradycyjnie przypisywane używa-

wienie pojęcia „tabu” w kulturze oraz przyczyny jego pojawiania się znajduje się w pracy A. Dąbrowskiej. Por. A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993, s. 14-32.

⁷ Por. M. Grochowski, op.cit., s. 20-21.

⁸ Ibidem, s. 21.

⁹ Por. A. Grybosiowa, *Liberalizacja społecznej oceny wulgaryzmów*, w: *Człowiek - dzieło - sacrum*, pod red. S. Gajdy i H.J. Sobeczki, Opole 1998, s. 361-369; K. Ożóg, op.cit., s. 176-195-

jącemu omawianych wulgaryzmów intencje (zwiększenie mocy komunikatu lub zamiar obrażenia/zirytowania odbiorcy) rzadko są podstawą wykorzystania w wypowiedzi takiego słownictwa¹⁰. Nie należy zatem także w tym konkretnym przypadku przypisywać omawianej leksyce, jak czyni to np. Jacek Wasilewski, symbolicznych uwarunkowań wypowiedzi, które miałyby być pochodną pierwotnej, seksualnej semantyki omawianych wyrazów¹¹.

Ponadto przy uwzględnieniu wszystkich powyższych zastrzeżeń, wszelkie formy oparte na rdzeniach *jeb-*, *kurw-*, *pierd-* i *chuj-* zaliczyć można do kategorii kakofemizmów rozumianych tak, jak definiuje je Anna Dąbrowska¹².

1. Materiał i metody

Materiał wykorzystany w niniejszym projekcie gromadzony był przez nas w latach 2005-2007. Poza słownictwem zarejestrowanym przez słowniki (ogólne i specjalistyczne) wykorzystaliśmy materiał pozyskany w wyniku, ankiet (tradycyjnych oraz rozsyłanych w formie elektronicznej), zasłyszany w potocznej komunikacji oraz, przede wszystkim, pojawiający się w internecie.

W przypadku badań ankietowych, poza uzyskaniem konkretnych jednostek leksykalnych o charakterze wulgarnym, chodziło nam głównie o wskazanie intencji towarzyszącej osobom sięgającym po ten typ słownictwa. Jednocześnie uznaliśmy, że należy oddzielić autentyczne przyczyny użycia wulgaryzmów od tego, co jest wynikiem - najczęściej projektowanej przez kształt ankiety - refleksji na temat wulgaryzmów jako takich. Tradycyjne badania ankietowe uwzględniały głównie drugi

¹⁰ Por. J. Kowalikowa, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, w: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 105-113; eadem, *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, w: *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, Kraków 2000, s. 121-132.

¹¹ Tak pojmowane jednostki wulgarne w niektórych sytuacjach wskazują na określone relacje dominacji. Por. J. Wasilewski, *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006, s. 413-418.

¹² Por. A. Dąbrowska, *Zniekształcenie obrazu rzeczywistości poprzez użycie pewnych środków językowych (eufemizm i kakofemizm)*, w: *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 231-244.

z wymienionych poziomów, w efekcie czego otrzymywano niejednoznaczne w interpretacji dane typu:

[...] 70% badanych używa leksemu „chuj”, przy czym 75% (w tym 60% płci żeńskiej) uważa to za zjawisko szkodliwe dla języka, ponadto 55% widzi w tym chęć zwiększenia ekspresji wypowiedzi, choć 75% uznaje, że nikt nie zwraca uwagi na moc komunikatu zawierającego badane słownictwo.

W celu maksymalnego uniknięcia opisu poziomu „refleksyjnego”, nasze ankiety zawierały jedynie prośbę o wpisanie zdań zawierających wulgaryzmy, w drugim punkcie zaś – prośbę o zakomunikowanie (jeśli to możliwe) tej samej treści bez użycia jednostek wulgarnych. W naszym odczuciu tylko ewentualne różnice między oboma komunikatami dawałyby podstawy do wyciągania wniosków na temat faktycznej (nie zaś „refleksyjnej”) motywacji użycia wulgaryzmów¹³.

Ankiety rozprawdzone zostały wśród osób w wieku 15-30 lat, w ok. 70% byli to uczniowie szkół ponadpodstawowych oraz studenci. Jednocześnie zrezygnowaliśmy z głębszej charakterystyki socjologicznej badanych, uznając, że jest to zagadnienie mniej istotne dla założonego kształtu badań. W efekcie otrzymaliśmy blisko 4500 kontekstów użyc wulgaryzmów wraz z ich niewulgarnymi odpowiednikami.

Równocześnie korpus ten uzupełniany był przez nas wulgaryzmami zasłyszczanymi w okresie badań w codziennej komunikacji. Łącznie dało to nieco ponad 6000 (zanotowanych) użyc wulgaryzmów. W około 30% przypadków istniała możliwość uzyskania dodatkowych informacji na temat danego komunikatu¹⁴ zawierającego jednostki wulgarne, w pozostałych sytuacjach o przyporządkowaniu decydował kontekst wypowiedzi.

Ostatnim źródłem pozyskiwania materiału była leksyka obecna w internecie. W ten sposób w okresie badań zebraliśmy kolejne konteksty użyc interesującego nas słownictwa, w sumie uzyskując materiał obejmujący ok. 10 000 jednostek wulgarnych. W przypadku ostatniego typu danych

¹³ Oczywiście nie znaczy to, że ankietowe pytania o powody użycia wulgaryzmów nie mogą wskazać realnej motywacji, nie mamy jednak środków, by oddzielić je od odpowiedzi z zakresu refleksji nad wulgaryzmami w ogóle.

¹⁴ Głównie chodziło tu o - niewyrażone wprost w zadawanych pytaniach - dane na temat intencji nadawcy lub odczuć (także projektowanych przez nadawcę) odbiorcy komunikatu wykorzystującego jednostki wulgarne.

z oczywistych względów nie zawsze możliwe było określenie niektórych z funkcji komunikatu.

Ponadto zawartość polskich stron internetowych została przez nas wykorzystana jako korpus umożliwiający - po ilościowym opracowaniu wyników - wskazanie rzeczywistego użycia poszczególnych wulgaryzmów oraz określonych ich form (w niektórych przypadkach umożliwiło to również weryfikację hipotez związanych z ograniczeniami natury gramatycznej).

2. Analiza

2.1. Norma językowa a użycie jednostek wulgarnych

Jak wynika z zebranego materiału, opisany przez J. Kowalikową proces dewulgaryzacji należy zasadniczo uznać w omawianym typie komunikacji za fakt dokonany. Okazuje się, że w codziennej¹⁵ polszczyźnie żadnym ograniczeniem nie jest już tradycyjnie pojmowana norma językowa. Zmiany obyczajowe pociągnęły za sobą również zmiany w jej obrębie - używający badanych wyrażen zazwyczaj nie widzą żadnych pozajęzykowych przeszkód w ich stosowaniu. Nie przypisują ich użyciu także żadnych z funkcji, jakie mogłyby wynikać z naruszenia normy językowej. Wydaje się, że obecnie w typowej sytuacji (przez sytuację taką rozumiemy tę, która pojawiała się najczęściej - tak przy okazji leksyki czerpanej z internetu, jak i z zasłyszanych rozmów oraz badań ankietowych), w której dochodzi do użycia omawianego słownictwa. Przykładowy komunikat:

On się wyjebał,

w stosunku do komunikatu:

On się wyrócił.

¹⁵ Określenie *codzienna polszczyzna* należy tu rozumieć wyłącznie jako 'typ najczęściej pojawiającej się komunikacji o charakterze nieoficjalnym, ograniczonej jedynie do badanej grupy wiekowej'. Uściślenie to jest o tyle konieczne, że jego brak w wielu pracach wywołuje wrażenie totalnej wulgaryzacji polszczyzny jako całości. Oczywiście w tekstach z zakresu kultury języka jest to zrozumiałe ze względu na ich perswazyjny charakter.

- nie wynika z chęci złamania tabu językowego odnoszącego się do seksualności (gdyż tabu takie jest nieobecne w uznawanej przez uczestników sytuacji normie społecznej),
- nie wyraża szczególnego nastawienia nadawcy do zaistniałej sytuacji (np. jego podekscytowania takim stanem rzeczy),
- nie zwiększa mocy orzkanego zdania (np. nie wskazuje, że była to informacja istotniejsza),
- nie mówi nic więcej o samym wydarzeniu (np. że było ono tragiczniejsze w skutkach),
- nie wyraża określonych relacji dominacji między podmiotem komunikatu a jego przedmiotem¹⁶ (np. wynikających z symbolicznego przypisania drugiemu z nich waloru homoseksualności, a zatem - podrzędności),
- nie jest odbierany przez przedmiot komunikatu jako przejaw intencji obrażenia (np. w związku z ww. określeniem jego miejsca w takiej relacji), nie jest traktowany przez odbiorcę jako wyraz któregośkolwiek z wyżej negowanych postulatów.

Innymi słowy, najczęstsze użycie wulgaryzmu nie różni się od użycia jakiegokolwiek innej jednostki języka, wszelkie zaś dodatkowe funkcje przypisywane mu w analizach stanowią konsekwencję oglądu badanej leksyki z perspektywy wykraczającej poza omawianą sytuację komunikacyjną.

Jednocześnie należy podkreślić, że przedstawiona powyżej charakterystyka nie stanowi całościowego opisu użycia wulgaryzmów, odnosi się zaś jedynie do zagadnień poruszanych w najnowszych opracowaniach poświęconych tej problematyce.

Zupełnie osobną kwestią jest udział omawianego słownictwa w funkcji (poziomu *langage*) socjalizującej. Renata Grzegorzyczkowa pisze o tym zagadnieniu:

[...] funkcja socjalizująca polega na jednoczeniu członków danej społeczności (narodu). Nie jest to funkcja systemu, ale raczej użycia (czy też używania) języka. Nie jest to jednakże funkcja poszczególnych wypowiedzi (użyć), ale całości działań, przy czym nie wynika ona z działania świadomego, ale stanowi zaobserwowaną ex post rolę działań mownych człowieka¹⁷.

¹⁶ Terminy *podmiot* i *przedmiot* komunikatu należy rozumieć tu jako role semantyczne *agensa* i *pacjensa*.

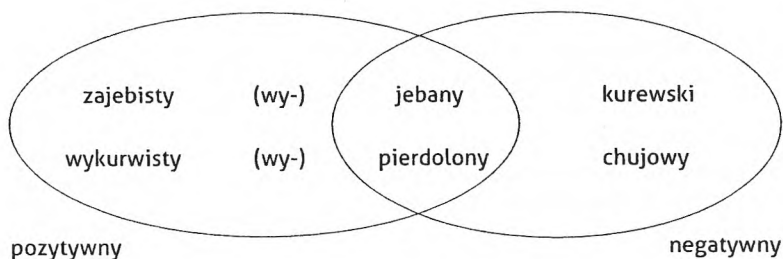
¹⁷ R. Grzegorzyczkowa, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007, s. 55.

Gdyby przyjąć, że funkcja ta odnosi się nie tylko do wszystkich użytkowników danego języka jako całości, ale również do społecznie zróżnicowanych podgrup (i ich języków), wulgaryzmy można by postrzegać jako jeden z elementów owej funkcji, np. w języku młodzieży czy którejś z subkultur. Niemniej jednak problematyka ta leży poza polem zainteresowań niniejszego tekstu.

Jak już zostało powiedziane, największego rozszerzenia zakresu semantycznego wulgaryzmów opartych na rdzeniach: *jeb-*, *pierd-*, *kurw-* oraz *chuj-* należałoby upatrywać w formach czasownikowych, przymiotnikowych oraz przysłówkowych, ponieważ kolejne znaczenia rzeczowników tego typu (zazwyczaj w jakimś stopniu umotywowane znaczeniem wyrazów podstawowych) są dość dobrze odnotowywane przez słowniki. Podobnie rzecz ma się w przypadku frazeologizmów. Ponieważ semantyka interesujących nas czasowników wymaga osobnego, obszerniejszego opracowania, poniżej przedstawiamy jedynie omówienie form przymiotnikowych oraz przysłówkowych wraz z imiesłowami odczasownikowymi, posiadającymi osobne - niemotywowane danym czasownikiem - znaczenie.

2.2. Znaczenie wulgarnych przymiotników i przysłówków

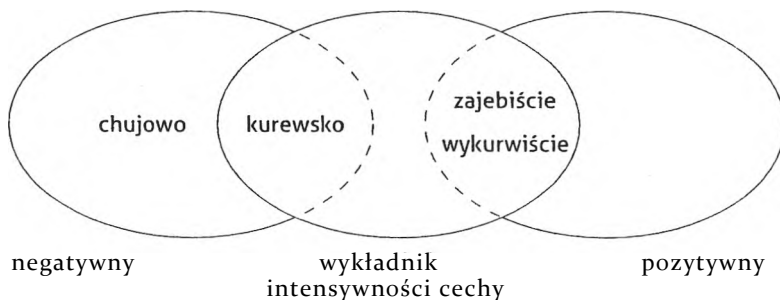
W przypadku przymiotników (nawet przy uwzględnieniu ich niesamodzielnosci pod tym względem) z pewnością można mówić o rozmyciu znaczeniowym. Wśród najczęściej używanych z jednej strony odnotować można formy jednoznacznie pozytywne (*zajebisty*, *wykurwisty*, *wyjebany*, *wypierdolony*) oraz negatywne (*chujowy*, *kurewski*). Z drugiej strony istnieją formy imiesłowowe *jebany* oraz *pierdolony*, które określone wartościowanie przyjmują zależnie od kontekstu wypowiedzi, czyli oprócz



dominującego znaczenia negatywnego możliwe jest także wykorzystanie ich w komunikacie sygnalizującym np. podziw dla danej osoby czy zjawiska.

Należy przy tym wyraźnie oddzielić omawiane przypadki od tożsamyh formalnie imiesłowów oznaczających ‘obiekt (dowolnie definiowanej) czynności jebania / pierdolenia’ analogicznych do form np. *ojebany* - ‘ogolony’, *spierdolony* - ‘zepsuty’ etc. Podobne zastrzeżenie konieczne jest w przypadku podanych powyżej form *wyjebany* oraz *wypierdolony*.

Z kolei interesujące nas przysłowki mogą występować w kilku znaczeniach: *zajebiście* i *wykurwiście* jako ‘bardzo dobrze’, *kurewsko* zaś jako ‘bar-



dzo źle’, jeśli występują w funkcji samodzielnego przysłówka (np. *Czuję się zajebiście*; *Czuję się kurewsko*), wszystkie zaś mogą się pojawić wyłącznie jako wykładnik intensywności cechy (zarówno pozytywnej, jak i negatywnej) w połączeniu z innym przysłówkiem lub przymiotnikiem (np. *Czuję się zajebiście dobrze / źle / szczęśliwy / zmęczony*, *Czuję się kurewsko dobrze / źle / szczęśliwy / zmęczony*)*. Wyjątkiem jest tu forma *chujowo*, występująca jedynie w znaczeniu ‘bardzo źle’.

2.3. Wnioski z przeprowadzonej analizy

Poniższe wnioski odnoszą się jedynie do części badań poświęconej wpływowi normy językowej na wykorzystanie leksyki wulgarnej oraz zagadnieniom związanym z semantyką przymiotników i przysłówków.

¹⁸ Por. uwagi Dagmary Batabaniak w pracy *Dystrybucja przysłówków wysoce i wysoko w znaczeniu wysokiego stopnia*, „Poradnik Językowy” 2005, nr 8, s. 28-36.

Ogólnopolska norma językowa nie stanowi dla większości użytkowników wulgaryzmów jakiejkolwiek bariery w ich stosowaniu w typowej komunikacji.

Jednocześnie w takim przypadku użyciu wulgaryzmów nie towarzyszy żadna z intencji, jakie mogłyby wynikać ze świadomego naruszenia normy językowej.

Ponadto sięgnięcie po wulgaryzm nie jest najczęściej motywowane w którykolwiek z przywoływanych w najnowszej literaturze przedmiotu sposobów.

Jedyna wartość semantyczna, jaką można przypisać najczęstszym przymiotnikom wulgarnym, to „pozytywny” (*zajebisty, wykurwisty, wyжебany, wypierdolony*) i „negatywny” (*kurewski, chujowy*), pozostałe informacje zależne są od kontekstu użycia.

W przypadku analogicznych form *jebany* i *pierdolony* od kontekstu zależne jest również ich wartościowanie.

Najczęstsze przysłówki wulgarne, jeśli występują samodzielnie, równoważne są formom *bardzo dobrze* (*zajebiście, wykurwiście*) i *bardzo źle* (*kurewsko, chujowo*).

Formy przysłówkowe *zajebiście, wykurwiście* i *kurewsko* pełnią rolę wykładnika intensywności cechy w połączeniach z innym przysłówkiem lub przymiotnikiem.

Bibliografia:

- Bałabaniak D., *Dystrybucja przysłówków wysoce i wysoko w znaczeniu wysokiego stopnia*, „Poradnik Językowy” 2005, nr 8, s. 28-36.
- Biernacka-Ligęza I., *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*, w. zb.: *Mowa rozświetlona myślą*, pod. red. J. Miodka, Wrocław 1999, s. 166-181.
- Dąbrowska A., *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993, s. 14-32.
- Dąbrowska A., *Zniekształcenie obrazu rzeczywistości poprzez użycie pewnych środków językowych (eufemizm i kakofemizm)*, w. zb. *Językowy obraz świata*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 231-244.
- Grochowski M., *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 2002.
- Grybosiova A., *Liberalizacja społecznej oceny wulgaryzmów*, w. zb.: *Człowiek – dzieło – sacrum*, pod red. S. Gajdy i H.J. Sobeczki, Opole 1998, s. 361-369.
- Grzegorzczkowska R., *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 2007.
- Kowalikowa J., *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, w. zb.: *Język trzeciego tysiąclecia*, pod red. G. Szpili, Kraków 2000, s. 121-132.
- Kowalikowa J., *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, w. zb.: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994, s. 105-113.
- Ożóg K., *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001.
- Walczak B., *Magia językowa dawniej i dziś*, w. zb.: *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, pod red. H. Zgółkowej, Poznań 1988, s. 54-68.
- Wasilewski J., *Retoryka dominacji*, Warszawa 2006.